Nr. 164

Kraków, poniedziałek 22 lipca 1929

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Bryndza

W roku budżetowym 1928/29 było w skarbie tyle pieniędzy, że — jak w dyskusji sejmowej i na rozprawie przed Trybunałem Stanu mówiono — musiano je wydać — na to przecież pieniądze są. Nie pomyślano, że po latach obfitości mogą przyjść lata chude, kiedy śruba podatkowa i konjunktura bez zasługi rządu spowodują olbrzymi przypływ gotówki do skarbu. Te dobre czasy przeszły i nastały takie, że zaprzestano płacić za dostawy, kazano urzędnikom miesiącami czekać na wypłatę djet, odebrano kolei jej dochód, mimo że jest „wydzielonem" przedsiębiorstwem i — co najważniejsze — zaczęto podnosić szereg dochodów: z poczty, tytoniu, kolei itd.

Do jakich rozmiarów doszła ta popularnie bryndzą zwana posucha w skarbie, daje wskazówkę następujące doniesienie jednej z ajencyj prasowych i to z najświeższej daty: z 17 lipca. Czytamy tam: „Na konferencji odbytej u p. ministra komunikacji w sprawie niewypłacania należności za dostawy ustalone, że 1) chwilowy brak środków pieniężnych spowodowało wstrzymanie wypłat, 2) odprężenie oczekiwane jest za 2 do 3 miesięcy." Mamy więc przyznanie, że kolej nie ma pieniędzy na spełnienie swych zobowiązań kupieckich i że poprawa nastąpi dopiero po wejściu w życie już postanowionej podwyżki taryf towarowych. Do tego czasu dostawy muszą czekać, o ile — jak brzmi dalsze doniesienie cytowanej agencji — dyrekcje nie będą w stanie z własnych pieniędzy spłacać drobniejszych zaległości i o ile uda się dostawcom na podstawie listów gwarancyjnych ministerstwa komunikacji otrzymać kredyt bankowy.

Mści się szastanie pieniądzmi na potrzebne i jeszcze więcej niepotrzebne cele! Rząd, zaskoczony wygranym losem, jakim był dla skarbu angielski strajk węglowy i polepszona wskutek tego ogólna konjunktura, nie postąpił tak, jak postąpić powinien przewidujący gospodarz, tj. odkłada nadwyżkę na mogący nastąpić gorszy czas. Teraz — i to nie dopiero w ostatnich tygodniach — woła się na wszystkie strony o oszczędności, począwszy od byłego kierownika ministerstwa skarbu p. Grodyńskiego a skończywszy na obecnym p. Matuszewskim. Oszczędności — piękna i konieczna rzecz, ale trzeba mieć na czem oszczędzać, zresztą z samych oszczędności nie można utworzyć, jeżeli już zrezygnujemy z wysokich rezerw skarbowych, nawet płynnego funduszu na zaspokojenie bieżących a koniecznych wydatków poza pensjami urzędniczemi.

Zły to znak, że jeden z resortów rządowych musi uciekać się do tak ryzykownych środków, jak wydawanie listów gwarancyjnych swym wierzycielom jak podkład pod kredyt bankowy. Jest to poprostu pewnego rodzaju weksel, który państwo podpisuje i to na czas krótki, gdyż takie pożyczki są z natury rzeczy krótkoterminowe. Ministerstwo komunikacji kalkuluje, że może dać taki podpis, gdyż w październiku ma już wejść w życie nowa podwyższona taryfa towarowa, po której spodziewa się o 150 miljonów zł. wyższych dochodów. A jeżeli ta nadwyżka częściowo tylko zawiedzie z tej racji, że podwyżka taryf spowoduje zmniejszenie się ruchu, jak to np. miało być odnośnie do ostatniej podwyżki cen tytoniu? Tej możliwości nie biorą widocznie w rachubę, bo — powiadają sobie — jakoś to będzie: do jesieni daleko i kto wie, jakie jeszcze mogą zajść szczęśliwe okoliczności, przypuśćmy wielki urodzaj, masowy przewóz towarów i zboża w związku z możliwością ciężkiej zimy itp.

Jeżeli prywatny człowiek tak spekuluje, tj. zamiast ścisłych kalkulacyj zdaje się na los, na przypadek — jak to się nazywa i do czego to przeważnie prowadzi? Państwo nie może w swych interesach kupieckich kierować się niesolidnemi zasadami; na bryndzę w skarbie powinny się znaleźć inne środki zaradcze.

F.

Zatarg chińsko-rosyjski

Pisząc przed kilku dniami w artykule „Burza nad Azją" o zatargach między rządem nankińskim a sowieckim, wyraziliśmy pogląd, że zanosi się na Dalekim Wschodzie na ważne wypadki, które z natury rzeczy nie pozostaną odosobnione względnie ograniczone na Chiny i Rosję wobec tego, że Japonja i Anglja a także Ameryka są w tych sprawach i na tych terenach grubo zainteresowane.

Rząd nankiński względnie jego faktyczny dyktator wojskowy Czang Kai Szek widocznie doznał zawrotu głowy, gdy udało mu się mniejwięcej pokonać wszystkich konkurentów, a ostatnio „chrześcijańskiego" generała Fenga zapomocą łapówki. Ten właśnie raczej komunistyczny niż chrześcijański generał już od kilku lat daje powód do zatargów między Chinami a Rosją. Jest on bowiem jednym z eksponentów propagandy sowieckiej w Chinach, wykonawcą poleceń poprzednio Karachana w Pekinie, potem Borodina w Kantonie, ostatnio działających pod płaszczykiem dyrektorów kolei i agentów handlowych wysłanników Moskwy.

Czang Kai Szek, który prowadzi wojnę z komunizmem w interesie osobistym, gdyż komuniści są naturalnymi przeciwnikami jego zapędów dyktatorskich, uciekł się wobec Rosji do środków niepraktykowanych w zwyczajach międzynarodowych. Rewizje w poselstwie w Pekinie, zakończone aresztowaniem i ścięciem poimanych tam funkcjonarjuszy sowieckich narodowości chińskiej; dalej rewizje na stojącej prawie pod zarządem rosyjskim kolei mandżurskiej w połączeniu z aresztowaniem i usunięciem jej rosyjskich funkcjonarjuszy, ostatnio najście na konsulat w Mukdenie i zamachy na graniczne urzędy celne — wszystkie te zajścia są wynikiem raczej ślepej nienawiści niż pociągnięciami politycznemi i dlatego na sympatję państw postronnych liczyć nie mogą.

Stosunki tak się ułożyły, że obok Czang Kai Szeka także wielkorządca Mandżurji: syn zabitego w zamachu bombowym na pociąg Czang Tso Lina ma prywatne porachunki z sowietami z tej racji, że ich dziełem jest oderwanie Mongolji i utworzenie pod jego bokiem siły zagrażającej jego panowaniu. Stary Czang Tso Lin był pierwszym, który zaczął (w kwietniu ub. r.) zatarg z sowietami przez najście na poselstwo w Pekinie. On niezawodnie pamiętał, że to Rosja spowodowała swą polityką jeszcze za czasów carskich ograniczenie samodzielności Mandżurji — o panowanie tam Chin mniej mu chodziło — na rzecz swoją i Japonji; widział on, że Rosja przez kolej mandżurską uzyskała tam prawo pobytu i wydawało mu się, że może środkami chińskiemi wyrzucić ją taksamo, jak mu się z początku udało wyrzucić prawowity rząd z Pekinu. Czang Kai Szek po zawarciu ugody z synami Czang Tso Lina kontynuuje tę politykę i doprowadził narazie do ultimatum, którego następstw dziś nikt przewidzieć nie jest w stanie, gdyż Moskwa sama prawdopodobnie nie wie, co dalej robić.

Dwie są dla niej możliwości: albo z bronią w ręku upomnieć się o swą grubo nadwerężoną powagę, albo na długie lata zrezygnować z wszelkiej aktywnej polityki w Azji. Narody wschodnie są bardzo wrażliwe na takie rzeczy; dla Chińczyków i nietylko dla nich takie lekceważenie Rosji i jej milczenie oznacza kompletną słabość, a z słabym nie chcą mieć do czynienia. Cofnięcie się Rosji przed ostatniem słowem oznacza pogrzebanie dotychczas osiągniętych sukcesów i konieczność zaniechania propagandy głównie w Indjach — a więc zrezygnowanie z najsilniejszej broni, jaką Moskwa posiada przeciw Anglji. Z drugiej strony konsekwentne wyzyskanie ultimatum nie jest rzeczą tak prostą, jakąby byłaby np. wojna z Chinami przed rokiem jeszcze, gdy walki wewnętrzne robiły je prawie bezbronnemi. Choćby zresztą Rosja mogła liczyć na powodzenie w walce z Chinami, musi liczyć się z osłabieniem swego frontu europejskiego i z prawdopodobną interwencją Japonji i Anglji, które nie dopuszczą do zupełnego pogromu Chin, jak nie dopuszczono do tego po wojnie japońsko - chińskiej w r. 1894.

Cóż więc Rosji pozostaje do zrobienia, kiedy ustąpienie bez zadośćuczynienia byłoby dla niej fatalnem, a Czank Kai Szek — może pocichu do tego podjudzany — może zadośćuczynienia odmówić? Pokazuje się, że usunięcie Cziczerina — wprowadziło do polityki moskiewskiej chaos; jego zastępcy i następcy Litwinow i Karachan okazali się gorszymi dyplomatami niż Cziczerin, poprostu zostali zapędzeni w sytuację bez wyjścia. Rozumie się, że wyjście musi się znaleźć, a najmniej można na przypuścić, aby tem wyjściem była wojna. Nie jest to wykluczonem dlatego, że — jak pewne pisma podają — Rosja i Chiny podpisały pakt Kelloga, a więc w zasadzie potępiły załatwianie sporów międzynarodowych zapomocą wojny. Widzieliśmy już w przeszłości i powtórzy się to nieraz w przyszłości, że takie umowy są najsłabszą obroną przeciw wojnie, jeżeli jakieś państwo uzna ją za „ostatnią rację". Dlatego też świat polityczny w obecnym czasie ogórkowym bacznie śledzi wypadki w dalekiej Mandżurji, ileże pamięta, że ten kraj był już nieraz powodem krwawych zatargów, które wywierały wpływ i na Europę.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział II karny.
Dnia 10 lipca 1929. Pr. II 93/29.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie po wysłuchaniu wniosku prokuratora przy tymże sądzie na niejawnem posiedzeniu orzekł: **Zatwierdza** się po myśli art. 76 rozp. Prez. Rzpltej z 10/V 1927 Dzup. Nr. 45 poz. 398 dokonane dnia 16/VII 1929 przez Starostwo Grodzkie w Krakowie do L. 60/Pras/29 zajęcie czasopisma p. t. „Naprzód" Nr. 160 z dnia 18/VII 1929 z powodu treści artykułu p. t. **„Do ogółu robotników miasta i powiatu krakowskiego" w całości**, gdyż treść powyższego artykułu zawiera znamiona występku z art. 1 i 5 rozp. Prez. Rzpltej z 10/V 1927 Dzup. Nr. 45. poz. 399. Równocześnie po myśli art. 77 cyt. rozp. Prez. Rzpltej zakazuje się Redakcji czasopisma „Naprzód" rozpowszechniania zajętego artykułu oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tego czasopisma pod rygorem art. 60 tegoż rozporządzenia niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła z zachowaniem postanowień art. 30—33. tegoż rozporządzenia.

(Podpis nieczytelny).

Rządy komisarskie
w krakowskiej Kasie Chorych

Jednego dnia otrzymał tow. **Rejman** od komisarza rządowego p. dra Kolkiewicza natychmiastowy przymusowy urlop do 31 lipca, — a na drugi dzień urlop ten został **cofnięty** i równocześnie dostał tow. Rejman polecenie, żeby dalej prowadził swe urzędowanie. Tow. Jan Rejman jest mianowicie kierownikiem **ekspozytury** krakowskiej Kasy chorych w Skawinie i **widocznie** zreflektował się p. komisarz, że cała czynność Kasy ustałaby tam odrazu, gdyby go tak nagle urlopował.

—ooo—

Za co rozwiązano Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa
Za dużo świadczeń dla chorych!

Tow. **Chrystowski**, prezes rozwiązanego zarządu lwowskiej Kasy chorych, w „Dzienniku Ludowym“ w dalszym ciągu wyjaśnia tajemnicę wprowadzenia do Kasy komisarza rządowego:

Kompromitujące zarządzenie p. Ochmana, które przyniosło rozwiązanie autonomicznych władz Kasy, mówi w dalszym ciągu, że władze te musiano usunąć, **„z powodu przedłużania przezeń świadczeń** ponad okresy ustawowe“ ponieważ **„wydatki na zasiłki dochodzą do 38.6 proc. przypisu składek, gdy normalnie nie powinny przekraczać 25 do 30 proc.“, — wydatki na płace personalu lekarskiego** osiągnęły poziom 25 proc, przypisu w stosunku do maksymalnej normy 20 proc.“, — **„koszt leków,** stanowiący 14 proc. przypisu jest przy utrzymywaniu własnych aptek **za wysoki,** co zwłaszcza uwydatni się w związku z niedawnem podwyższeniem opustu dla Kas chorych z 15 proc. na 25 proc., wskutek czego utrzymywanie własnych, kosztownie prowadzonych aptek, może się okazać nierentowne“ (!!).

„Wreszcie koszty administracji wynoszące 10 proc. są nadmierne“.

Oto grupa „zarzutów“, oto kardynalne przewinienia, których nie mogła ścierpieć władza nadzorcza i musiała tych marnotrawnych ludzi wyrzucić jako szkodników i napiętnować pozbawieniem mandatów publicznych, jakie im ubezpieczeni w zaufaniu powierzyli.

Przypatrzmy się tym zarzutom bliżej.

„Przedłużanie świadczenia na rzecz chorych ponad okresy ustawowe“.

Utkwił mi w pamięci wypadek takiego przedłużenia świadczeń. Młody robotnik chorował ciężko na gruźlicę kości. Lekarze orzekli, że tylko wyjazd do Szwajcarji na dłuższy czas do odpowiedniego sanatorjum może go uratować. Zarząd zdecydował dać zwiększony zasiłek na tę kurację. — Ze Szwajcarji nadchodziły pomyślne biuletyny od tamtejszych lekarzy, a tu kończył się przewidziany ustawą rok świadczeń. Powstało pytanie, czy przerwać świadczenia i tego nieszczęśliwca zmusić do przerwania kuracji, aby w kraju napewno zginął i czy przez to urwanie kuracji zniszczyć rezultaty dotychczasowego leczenia, a poniesiony wydatek miałby być zmarnowany. Zarząd postanowił przedłużyć świadczenia.

Członkowie rodziny (t. zw. uczestnicy) mają prawo do świadczeń tylko przez trzynaście tygodni. A tu dziecko skrofuliczne, a tam gruźlica dobiera się do płuc młodego życia i w ustawowym okresie nie dała się wypędzić żadnymi środkami. Istotnie, bywały wypadki takich „wykroczeń“. Szkoda, że ich reskrypt imiennie nie wymienił, abyśmy wiedzieli, za których to chorych, którym „przekroczenie“ to może uratowało życie, zostali obywatele, zasiadający w samorządowych władzach Kasy, napiętnowani i napędzeni. Reskrypt ten wydał urząd, gdy na jego czele stoi „społecznik“ tej miary, co Ochman.

Podobnego charakteru są zarzuty o nadmiernych zasiłkach, wypłacanych chorym, o płacach personalu lekarskiego i kosztach leków. Przemądrzały autor sławetnego reskryptu zapomniał, że przeżyliśmy niebywale ciężką zimę, której fatalne następstwa, zwłaszcza wśród biednej ludności, nie skończyły się z wiosną i przebyliśmy epidemję grypy. Tylko pod względem pieniężnym kosztowało to Kasę chorych m. Lwowa **około miljona złotych** na zwiększone zasiłki dla chorych, na zwiększenie zespołu lekarskiego i leki. Trzeba być zidjociałym biurokratą, aby nie rozumieć warunków, w jakich instytucje ubezpieczenia chorobowego w Polsce, nie tylko we Lwowie, w ostatnim okresie pracowały, aby nie rozumieć, że najwyższą kompromitacją władzy jest wydawanie jej imieniem takich reskryptów. A jakie nieuctwo zdradzają autorzy reskryptu, świadczy cytowany wyżej ustęp o kosztach leków. — P. Ochman pisze, że wobec „podwyższenia opustu dla Kas chorych w cenach leków z 15 proc. na 25 proc. w aptekach publicznych, utrzymywanie własnych aptek kasowych może się okazać nierentowne“. Otóż ten „wybitny“ „znawca“ Kas chorych przeczytał rozporządzenie o opustach, a był na tyle leniwy, że nie zajrzał do rozporządzenia o podwyżce taksy aptekarskiej (Dz. U. P. Nr. 38 z 3. VI. 1929 poz. 336). Gdy bowiem opust na cenach leków podniesiono o 10 proc., to równocześnie **taksę aptekarską podniesiono o 50 procent,** co oczywiście opłacalność aptek kasowych czyni niewątpliwą. — Wobec takiej ignorancji u władz nadzorczych nad Kasami chorych, za rozpędzeniem władz autonomicznych, musi pójść jeszcze napędzenie fachowców z tej instytucji, aby nie pozostał kamień na kamieniu.

Sprawę finansów Kasy, wobec przedłużenia się niniejszych uwag, trzeba odłożyć do następnego numeru.

—ooo—

Komisarz w Starym Samborze

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Sambor, 19 lipca.

Widząc, jakie postępy robi okólnik p. ministra opieki o rozwiązaniu zarządów Kas chorych, chadecja w Samborze zaciera z radości ręce. Tęsknem okiem wypatrują komisarza do samborskiej Kasy. Ale tu się omylili. Samborska Kasa wystawiając nowy budynek zaciągnęła długi i nasz „biedny“ komisarczyk musiałby tu pobierać skromne djety.

Tymczasem Kasa chorych w Starym Samborze dostała nowego komisarza w osobie p. Pulnarowicza dyrektora K. Ch. Ten sam pan Pulnarowicz był już raz komisarzem w St. Samborze i odznaczył się tem, że po krótkiej gospodarce zostawił tak zabagnioną Kasę, że p. Szkodziński musiał zamianować nowego komisarza w osobie p. Welkera, dyrektora Kasy chorych. w Samborze. Ale p. Ochman wolał usunąć p. Welkera, który został przez p. Szkodzińskiego powołany do oczyszczenia bagna pozostawionego przez p. Pulnarowicza i zamianował ponownie p. Pulnarowicza jedynie dlatego, że jest bebesowcem.

Ale p Ochman zapomina o jednem. On i jemu podobni czy prędzej czy cośkolwiek później z posterunku ubezpieczeń społecznych odpłyną daleko.

Robotnik się krwawił i zdobył i będzie gospodarzem tej instytucji.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Kosztowne podpory tronu

—o—

Monarchiści — to w Polsce jedyna okazowa grupa, której nie można gromić mianem „partyjników“. Pielęgnują oni w sobie ducha wiernopoddańczego dla króla, którego w Polsce niema... To jeszcze nie byłoby osobliwością: wszak ludzie walczą i o to, ażeby w społeczeństwie przeprowadzić jakieś przeobrażenia, choćby nawrót do form ginących... Ale muszą swoje chęci zaczepiać i swoją energję rozwijać, mając jasny obraz tego, czego chcą. Tymczasem żałośni monarchiści u nas nie proklamują żadnego kandydata — nie wiedzą, kogo w purpurę królewską przyoblec!

Nie prowadzi ich to tembardziej do żadnej scysji z rządem. Przeciwnie, dla rządu obecnego mają sentyment, oparty na tem, że jest on notorycznie niechętny tym formom, na których wspierają się republiki.

I nawzajem kierownicy BB nie zaczepiają monarchistów, — uważają ich za oswojonych, czy swoich.

Monarchiści tworzyli małą kompanijkę, która wydawała pisemko „Pro Patria“ i miała koneksje z arystokracją. Licho nadało, że w osobie dziś już byłego posła, Aleksego Ćwiakowskiego, nadarzył się amator szerzenia idej monarchistycznych wśród ludu. Nauczyciel ludowy — były członek Wyzwolenia — to wydawało się gwarancją, że coś zdziałać potrafi, a może się przytem przydać i do... odrywania zwolenników partji, którą opuścił — Wyzwoleniu. I p. Ćwiakowski ufundował monarchistyczną organizację wszechstanową, w skróceniu MOW. Nie wiadomo ile zdołał zaagitować ludzi. — Wiadomo natomiast, że przy wyborach nigdzie ci wszechstanowi monarchiści nie byli w stanie zdobyć mandatu — a nadto wiadomo, iż... zdołali wydatkować kwotę 276.875 złotych. Impreza kosztowna a niepopłatna! To już ochłodziło panów z „Pro Patria“, którzy sądzili, że przecież wszczęty huczek na coś się przyda... Pan Ćwiakowski znalazł głównego pomocnika i skarbnika w osobie niejakiego p. Gruchały, który — jak dziś twierdzi p. Olszewski, redaktor „Pro Patria“ — żadnych ksiąg nie prowadził i z powierzonych mu funduszów się nie wyliczył. Już dawniej zaś gruchnęły były wieści, że do obozu p. Ćwiakowskiego garną się ludzie podejrzani.

P. Ćwiakowskiemu przypominają obecnie, że w dniu 19 stycznia br. w Warszawie „na ulicy Bielańskiej został zastrzelony przy napadzie na bank **bandyta, posiadający legitymację i pełnomocnictwa z pieczęcią zarządu głównego MOW z podpisem komisarza wyborczego MOW,** wystawioną mu w dniu 22 lutego 1928 r. L. dr. 951/28“.

A teraz pp. „pro-patrjoci“ boleją i wymawiają p. Ćwiakowskiemu, że „nie kontrolując ani kasowości, ani czynności organizacyjno-administracyjnych Stef. Gruchały — on, A. Ćwiakowski, jest winien osobiście zmarnowania rezultatów wyborczych, a także zniszczenia całego funduszu, wydatkowanego przez MOW na akcję przedwyborczą, licząc sumy wydatkowane od 1. I. 1927 do 28. III. 1928 r. w kwocie ogólnej zł. 276.875“.

„Robotnik“ słusznie dodaje do tych rewelacyj:

„I cała ta kompanja pluła publicznie przez szereg miesięcy, pluła zgoła bezkarnie, na Konstytucję, na Sejm Rzeczypospolitej, na posłów i działaczy politycznych“.

Wiadomości polityczne

—o—

TARGI O MIEJSCE KONFERENCJI LIKWIDACYJNEJ

„Vossische Ztg.“ donosi, że rząd brytyjski zrezygnował ostatnio z żądania, aby konferencja polityczna zwołana została do Londynu. Projektowi zwołania konferencji do Hagi sprzeciwia się obecnie rząd belgijski. Sama zaś Belgja zdaniem „Vossische Ztg.“ nie mogłaby być uważana za kraj neutralny w sensie odpowiadającym wysuniętemu przez projekt Poincarego żądaniu.

ZATARGI BAŁKAŃSKIE

Według doniesień z Białogrodu istnieją zarówno po stronie jugosłowiańskiej jak i bułgarskiej dążenia w kierunku zlikwidowania sporów i tarć granicznych. Wkrótce nastąpić ma ratyfikacja konwencji zawartej w Pirot. Nie jest też wykluczonem, iż ustanowiona zostanie specjalna jugosłowiańsko-bułgarska komisja graniczna, której zadaniem będzie przeprowadzenie śledztwa w sprawie incydentów granicznych.

UWAGI

Kapitalny przytyk Kapa

Kap, czyli katolicka agencja prasowa, podając krótką depeszę o walce na pióra, którą przeprowadziła prasa faszystowska z watykańskim „Osservatore Romano" w związku z konfiskatami dzienników klerykalnych we Włoszech (o czem pisaliśmy dość obszernie) — z pewnem nieukontentowaniem notuje:

„Dziennik włoski „Impero", nazywając „Osservatore Romano" „dziennikiem zagranicznym", zwraca mu uwagę, że powinien zachować więcej rezerwy."

O cóż dobijał się Watykan, jak nie o to, ażeby papiestwo uzyskało własne państewko, chociażby w granicach karlich. Z chwilą, gdy to nastąpiło, nie można się dziwić, że dziennik włoski nazywa pismo, będące oficjalnym organem nowego „państwa" „dziennikiem zagranicznym"...

Inna rzecz, że cała państwowość Watykanu i całe odseparowanie się od Włoch jest bardzo niepełnem i ta sama prasa faszystowska, gdy chodzi np. o historyczny protektorat Francji nad katolikami na Wschodzie, dysponuje pogróżkami... imieniem Watykanu, uważając go za filję interesów włoskich... „Stampa" np. podając jakąś korespondencję z Chin, zapowiada, że Watykan już dziś nie zniesie dawnego stanu, na którym źle wychodził katolicyzm, gdyż w razie jakiegoś sporu Chińczycy widzieli za plecami misjonarza albo francuskiego konsula, albo francuską kanonierkę... Słowem, obie strony chcą być niby odseparowane, ale są wzajem zainteresowane najbardziej.

Prześladowanie socjalizmu w Turcji

Socjalizm w swoim zwycięskim pochodzie dociera wszędzie, nawet do krajów dalekich życiu Europy, nieuprzemysłowionych, zakutych w niewolę. Dotarł i do Turcji Kemala-paszy. Przed sądem w Smyrnie stoi dziś 35 młodych ludzi pod zarzutem zdrady stanu. Polega ona na tem, że 34 z nich „Związek młodzieży", który kolportował broszurki p. t. „Niech żyje 1 maja", „Co to jest faszyzm", „Walka o chleb codzienny", „Jak robotnicy mogą się połączyć", urządzał w swojem gronie dyskusje o socjalizmie, a raz nawet wydał hektografowane pisemko p. t. „Czerwona Gwiazda". Jako najstraszliwszy dowód przewrotowej działalności podsądnych przytacza prokurator zdanie końcowe hektografowanej odezwy: „Towarzyszu, gdy przeczytasz, podaj dalej! Opowiadaj innym coś przeczytał! Wstąp do organizacji". Trzydziestypiąty oskarżony Ikmet-bej nie zna nawet swoich współoskarżonych i akt oskarżenia nie zarzuca mu żadnej działalności socjalistycznej. Jego zbrodnia polega na tem, że się **publicznie przyznał do socjalizmu,** nic więcej. **Wszystkim 35 grozi kara śmierci.**

Wszystko to już było! Z takich zaczątków wyrosły wszystkie partje socjalistyczne Europy i nigdzie gwałt nie zdołał zdziałać więcej, niż djabeł w znanej bajce Góreckiego. Rozwój pójdzie swoją drogą, tem więcej, że towarzysze tureccy nie muszą przynajmniej walczyć z komunizmem. Moskwa nie prowadzi w faszystowskiej Turcji żadnej agitacji. To sprzymierzeniec. Chyba, że socjalizm rozwinie się tak, że Kemal-pasza sam poprosi o sukurs w postaci komunistycznych rozbijaczy.

Z ruchu socjalistycznego

TOW. POSEŁ PAJĄK W NOWYM SĄCZU

Nowy Sącz, 15 lipca.

Gdy na murach miasta pojawiły się afisze zapowiadające zgromadzenie poselskie tow. posła **Pająka** z Białej, zakotłowało w tutejszych szeregach czwartej brygady BB jak w ulu szerszeni. Zatyrkotały telefony, padły rozkazy; nie dopuścić za wszelką cenę do odbycia wiecu zapowiedzianego przez tutejszą PPS. Magistrat odmówił sali, starostwo odbycia zgromadzenia pod gołem niebem. Zgromadzenie jednak odbyło się w dniu 29 czerwca br. w sali Domu Robotniczego, po brzegi wypełnionej słuchaczami, którzy z wielkiem zainteresowaniem słuchali wywodów tow. posła **Pająka** o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju, stosunku BB do zagadnień interesujących klasę pracującą i chłopów. Tow. **Pająk** napiętnował postępowanie tutejszego starostwa, które odmówiło wydania zezwolenia na odbycie wiecu pod gołem niebem, pozorując swą odmowę względami formalnemi, nie mającemi w istocie uzasadnienia prawnego. Warto zaznaczyć ku wiecznej pamięci, że po raz pierwszy od powstania państwa polskiego przysłało starostwo tutejsze na nasze zgromadzenie swego komisarza, z czego jesteśmy zadowoleni, bo w ten sposób odebrano różnym szpiclom i prowokatorom możność fałszywych donosów, co dotąd uprawiano zupełnie bezceremonjalnie, mając pewność, że nawet przed sądem donosiciela-prowokatora policja nie wyda.

Po zgromadzeniu odbyła się konferencja członków PPS z posłem Pająkiem, na której omawiano sprawy organizacyjne.

Na prośbę naszą o zezwolenie odbycia zgromadzenia pod gołem niebem w dniu 7 bm. w Hadczy, starostwo tutejsze również odmówiło, motywując swą odmowę ruchem turystycznym w Hadczy (!?). Trzeba przyznać zupełnie lojalnie, że staroście w Nowym Sączu p. Typrowiczowi nie brak bujnej fantazji i pomysłów godnych — chyba austrjackich c. k. starostów. Z powodu zakazu zgromadzenia, odbyła się w Hadczy konferencja partyjna z członkami PPS, którzy bardzo licznie, nawet z dalszych okolic, na konferencję przybyli.

W tutejszym obozie BBWR zapanowało rozprzężenie. Dawna endecja z dr. Zielińskim na czele, dziś obóz BB w Nowym Sączu szczelnie wypełniającą, swemi manierami zachłanności budzi niesmak u tak zwanych czystych sanatorów, którzy znowu chorują na „manję wielkości", ale nie posiadają „endeckiego węchu", co uniemożliwia im zadowolenie swych napoleońskich ambicyj. — W dodatku, nie udało się tutejszemu BB rozbicie PPS ani Związku Zawodowego Kolejarzy. Mimo wielkich wysiłków i włożonych funduszów, rozkazów Sławków i różnych władz nie zrealizowano.

Drżą więc macherzy od rozbijania partyj i związków o swój żłób i w strachu przed popadnięciem w niełaskę swych chlebodawców, usiłując się ratować, coraz bezczelniejszych dopuszczają się prowokacyj. Nie mogąc znaleźć naiwnych w szeregach zorganizowanych towarzyszów, którzyby dali się złapać na ordery, obiecanki tłustych posad czy innego rodzaju gadzinowego dochodu, ani też steroryzować denuncjowaniem ich o komunizm, prowokatorzy BB zaczynają obecnie odgrywać rolę możnych opiekunów tutejszych organizacyj robotniczych, których rzekomo nie chcą rozbijać, ale tylko wzmocnić przez obsadzenie zarządów swoimi ludźmi — z „czwartej brygady". Głośno narzekają na brak dekretu, któryby upoważniał władze administracyjne do rozwiązywania zarządów związków czy partyj i mianowania w miejsce tychże komisarzy.

Tutejsza klasa pracująca z pogardą przyjmuje zalecania się BB do związków zawodowych i mimo wszystko wytrwa przy czerwonym sztandarze PPS.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

KAROL CAPEK

Człowiek, który się nie podoba

— Panie wachmistrzu, — rzekł Pacofsky, gospodarz zajazdu „Pod widokiem", — nie umiem sobie pewnej rzeczy wytłómaczyć. W moim zajeździe mieszka od 14 dni niejakiś Redl, dobrze płaci, nie gra, nie pije, wszystko jest w porządku, ale.. nie wiem sam... nie wyróżnia się on niczem specjalnem, ale.. jak mam to panu powiedzieć? Ten człowiek mi się nie podoba.

— Redl? — rzekł z namysłem wachmistrz Kolda. — To nazwisko mi nic nie mówi. Kim on jest?

— Nie wiem. Mówi on że jest urzędnikiem bankowym, ale nie mogę od niego wydostać, w jakim banku pracuje. To mi się nie podoba. Jest on miłym uprzejmym człowiekiem, ale... i poczty zupełnie nie otrzymuje. Jednem słowem on mi się nie podoba.

* * *

Następnego dnia po tej rozmowie, w niedzielę, pewien młody żandarm Hurych, zwany Marield, podczas spaceru, postanowił wstąpić do zajazdu „Pod widokiem". Szedł prosto z lasu i stojąc przed tylnem wejściem zajazdu, zatrzymał się na chwilę, aby zapalić fajkę. Wówczas usłyszał, jak na pierwszem piętrze otworzyło się okno i w sekundę potem coś ciężkiego upadło na ziemię obok niego. Marield odwrócił się i ujrzał człowieka, który wyskoczył przez okno.

— Panie, — rzekł żandarm, — co panu wpadło na myśl?

Człowiek, stojący przed żandarmem był bardzo blady.

— Dlaczego nie mam właściwie wyskakiwać przez okno? — rzekł matowym głosem. — wyskoczyłem z mojego pokoju.

Żandarm zastanawiał się przez chwilę, poczem rzekł:

— Panie, pan mi się nie podoba. Jak się pan nazywa?

— Redl — rzekł blady człowiek cichym głosem.

— To jest możliwe, — oświadczył żandarm, — ale pan będzie łaskaw pokazać mi swoje papiery.

— Papiery? Nie zabrałem papierów, każę je sobie przysłać z miasta.

— My sami już to załatwimy, proszę pana. A teraz proszę iść ze mną.

Dokąd? — spytał Redl, którego twarz była szara, jak popiół. — Jakiem prawem chce mnie pan aresztować?

— Ponieważ pan mi się nie podoba, — odpowiedział żandarm.

— Jezus Marja, — krzyknął wachmistrz Kolda, gdy żandarm Hurych wszedł z Redlem na odwach. — Jezus, Marja, czy nawet w niedzielę nie mogę mieć spokoju. Dlaczego akurat w niedzielę sprowadzacie mi tutaj ludzi?

— Panie wachmistrzu, — zameldował żandarm, — mnie się ten człowiek nie podoba. Gdy zobaczył, że chcę wejść do zajazdu, wyskoczył przez okno na podwórze. Nie posiada on żadnych papierów. Mówi, że nazywa się Redl.

— Aha, — rzekł Kolda z nagłem zainteresowaniem. — Redl! Mamy więc już pana u siebie, panie Redl.

— Przecież pan nie może mnie aresztować — rzekł Redl zaniepokojony.

— Nie, — rzekł Kolda. — Ale mogę pana tutaj zatrzymać nieprawdaż? Marield, — zwrócił się do żandarma, — pobiegnijcie do zajazdu i zrewidujcie pokój tego pana; jego rzeczy proszę kazać przynieść tutaj. Proszę, niech pan siada, panie Redl.

— Ja... ja... nie pozwolę się badać, jąkał się zdenerwowany Redl. — Przysięgnę... protestuję...

— Ach, westchnął Kolda, pan mi się nie podoba. Niech pan tam siada i milczy.

Wachmistrz rozłożył gazetę i zaczął czytać.

— Widzi pan, drogi panie, — zaczął Kolda po chwili, — po pańskich oczach poznać, że z panem jest coś w nieporządku. Ja na pana miejscu wyznałbym wszystko.

Redl był blady, i na twarzy jego perliły się krople potu. Kolda obserwował go, z niechęcią i doszedł do pieca, aby poprzewracać suszące się na ławce grzyby.

— Wkrótce, — zaczął znów po chwili, — stwierdzimy pańską identyczność.

Redl milczał uparcie.

Kolda czyścił swą fajkę, mrucząc coś pod nosem, wreszcie rzekł znów głośno:

— Może potrwać dwa miesiące nim stwierdzimy, kim pan jest. Przez ten czas będziemy pana tu trzymali. Ale te dwa miesiące zostaną panu potem zaliczone w poczet kary.

Przegląd gospodarczy

—o—

BUDOWA PIERWSZEJ STOCZNI W PORCIE GDYŃSKIM

Podpisana w ministerstwie przemysłu i handlu w dniu 17 lipca umowa ze „Stocznią Gdańską", na czele której stoją prof. inż.! Noe i inż. A Dunin, rozwiązuje aktualną sprawę powstania i budowy pierwszej stoczni w porcie gdyńskim. Na wydzierżawionym na 35 lat terenie przy basenie południowym portu „Stocznia Gdyńska" w terminie półrocznym zobowiązuje się przystąpić do budowy większych warsztatów i budowy kutrów rybackich, remontów mechanizmów statków, budowy helinga z podciągiem do wyciągania statków. Aczkolwiek stocznia narazie ma zaspokajać przeważnie potrzeby rybackie, dalsze rozszerzenie jej w celu zaspokajania również potrzeb żeglugi morskiej staje się koniecznem, jako pierwszej i jedynej dotychczas stoczni w Gdyni. W związku z tem stocznia nabędzie wkrótce dok pływający 3.000 tonn.

OFICJALNY DZIAŁ ZAGRANICY W IX TARGACH WSCHODNICH

Izba egipsko - polska w Kairze donosi, że do udziału w zbiorowej grupie wystawców egipskich mającej wystąpić na tegorocznych Targach Wschodnich we Lwowie, udało się jej pozyskać tamtejsze ministerstwo rolnictwa, które na wspólnem stoisku przedstawi próbki z plantacyj rządowych bawełny, ryżu, lnu i innych eksportowych płodów rolniczych Egiptu.

Zjednoczenie austrjackich hodowców nasion siewnych przy austr. Tow. gosp. rolnego i leśnego, pragnąc nadal utrzymać kontakt z polskim handlem płodów rolniczych, nawiązany podczas dwóch już z kolei przedwiosennych targów nasiennych urządzonych w roku ubiegłym i bieżącym staraniem Targów Wschodnich, postanowiło w dziale nasiennictwa IX Targów Wschodnich wystąpić ze zbiorową kolekcją nasion zbożowych i pastewnych z hodowlanych plantacyj swych członków. Do udziału w grupie tej przyłącza się również austrjacka Izba handlowa i państwowa stacja doświadczalna dla hodowli roślin i badania nasion. Na specjalnie w tym celu zwołanem zebraniu prezydjalnem Zjednoczenia, uchwalono ponadto zorganizować wspólnie z innemi rolniczemi stowarzyszeniami, zbiorową wycieczkę producentów i kupców rolniczych na Targi Wschodnie do Lwowa i odnieść się do fabrykantów maszyn rolniczych i przyborów ogrodniczych z wezwaniem do obesłania tegorocznej kampanji Targów Wschodnich. Dyrektor Ziednoczenia inż. Rossek będzie przez cały czas kampanji zastępować wystawców kolektywnej grupy nasiennej jako upełnomocniony ich delegat.

Wedle wiadomości nadeszłych z polskiego poselstwa w **Tokio**, w związku ze zorganizowaniem **oficjalnej grupy zbiorowej japońskich eksponatów** na IX Targach Wschodnich, Federacja japońskich Izb handlowo-przemysłowych, z której ramienia jej pełnomocnik i delegat w zakresie działu wystawowo-propagandowego na Europę p. Nakamura objął kierownictwo nad ekspozycją tej grupy, reprezentować będzie na Targach ponadto dr. Matsuichro Takaynagi, gener. sekr. Izby handlowo-przemysłowej w Osaka, posiadający dużą znajomość spraw gospodarczych i wysoce ustosunkowany w sferach przemysłowo-handlowych w Osaka, Kobe i Nagoya. Inni członkowie projektowanej wycieczki do Polski, oraz liczba ich, zostanie ustalona później. W każdym razie jako przewodniczący jej, odwiedzi również Targi br. Togo, członek Izby panów, dyr. japońskiego Tow. radjotelegraficznego i dyr. Tow. japońsko-polskiego w Tokio, nader życzliwie dla spraw polskich usposobiony. Zdaniem poselstwa, pobyt delegatów japońskich stanowić będzie wysoce korzystny moment do zacieśnienia tych węzłów gospodarczych, które dziś już łączą Polskę z Japonją.

Przegląd społeczny

Z FUNDUSZU BEZROBOCIA

W dniu 18 i 19 bm. odbyły się w Warszawie posiedzenia komisji administracyjnej i komisji regulaminowo-budżetowej zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, działających w okresie letnim na prawach zarządu głównego.

Uchwalono wystąpić do ministra pracy i op. społ. o **przedłużenie okresu zasiłkowego do 17 tygodni** dla bezrobotnych robotników, którzy ukończyli, bądź ukończą 13-tygodniowy okres zasiłkowy do dnia 30 września 1929 r. Następnie przekazano w niektórych miejscowościach samorządom, jako instytucjom zastępczym wykonywanie ustalonych czynności FB.

Zatwierdzono, przedstawiony przez dyrekcję FB, preliminarz budżetowy na miesiąc sierpień br., przewidujący między innemi 2,700.000 z. wpływu z tytułu wkładek zabezpieczeniowych zakładów pracy za zatrudnionych robotników.

Po stronie wydatków przewiduje się między innemi: 3,191.760 zł. na zasiłki dla bezrobotnych robotników i 4.100 zł. na koszty ich przejazdów, 45.000 zł. na zasiłki dla częściowo bezrobotnych przemysłu włókienniczego m. Łodzi, 30.000 zł. na zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej. Przewidywana nadwyżka wpływów: 219.260 złotych.

Ponadto uchwalono udzielić pewnej pomocy materjalnej prcownikom Funduszu Bezrobocia dla zorganizowania wycieczek na zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

ZWALCZANIE BEZROBOCIA W ANGLJI

Ilość bezrobotnych w Anglji, według zestawienia na dzień 8 b. m. wzrosła o 1818 do cyfry 1,144.200, co oznacza zmniejszenie w stosunku do odpowiedniego okresu r. ub. o 98.233.

Izba gmin uchwaliła bez głosowania przedłożenie kredytowe ministra Thomasa. Fundusze z tego źródła przeznaczone są na wykonanie programu walki z bezrobociem, opracowanego przez Thomasa. Program ten przewiduje pomoc finansową względnie gwarancję do wysokości 25 milj. funtów szterlingów na roboty publiczne, w których zatrudnieni zostaną bezrobotni.

Z życia robotniczego

—o—

WYBUCH STRAJKU W KAMIENIOŁOMACH TATRZAŃSKICH

W czwartek w godzinach południowych wybuchł w kamieniołomach tatrzańskich w **Zakopanem** na Capkach strajk zatrudnionych tam 250 robotników kamieniarskich. Podłożem strajku są postulaty natury ekonomicznej jak niewypłacanie już od 7 tygodni płac za robociznę, nieudzielanie urlopów wypoczynkowych itd. Dyrektor kamieniołomów p. Barwicz, były prezes krakowskiej dyrekcji kolejowej, czyni starania o nakłonienie robotników do powrotu do pracy. Strajk ma przebieg spokojny.

GROŹBA LOKAUTU W ANGIELSKIM PRZEMYŚLE BAWEŁNIANYM

Londyn, 20 lipca (PAT). Na skutek decyzji pracodawców obniżenia płac, sytuacja w przemyśle bawełnianym w Lancashire stała się bardzo poważną. Na wspólnej konferencji, która się odbyła wczoraj popołudniu, przedstawiciele robotników zażądali wycofania zapowiedzi o redukcji płac przed rozpoczęciem rokowań. Ponieważ pracodawcy nie uwzględnili tego żądania, rozmowy zostały przerwane. Obecna sytuacja jest więc tego rodzaju, że jeśli robotnicy lub rząd nie przedsięwezmą nowych kroków, celem załagodzenia konfliktu, w dniu 27 bm. ogłoszony zostanie lokaut, który dotknie wszystkich robotników bawełnianych, t. zn. przeszło pół miljona osób.

PIĘCIODNIOWY TYDZIEŃ PRACY W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM W N. JORKU

Biuletyn urzędu emigracyjnego podaje w rubryce: **Ameryka** następującą informację:

Związek murarzy w Nowym Yorku zawarł z pracodawcami umowę zbiorową, która przewiduje 5 dni pracy w tygodniu i podwyżkę płac z 14 na 15 dolarów dziennie. Umowa obowiązuje od 1 maja 1929 r. Analogiczną umowę zawarło dnia 24 kwietnia br. Stowarzyszenie majstrów murarskich. Liczba robotników, objętych umowami wynosi około 150.000. Przewidywane jest **wprowadzenie 5-ciodniowego tygodnia pracy w innych gałęziach przemysłu budowlanego.** Praca wykonywana w sobotę płatna będzie o 50 proc. więcej, niż wynosi normalna stawka płac.

Mimo, że warunki życia w N. Yorku są znacznie **droższe niż u nas — każdy czytelnik zauważy kolosalną różnicę płac!**

U nas kwalifikowany murarz zarabia maksymalnie do 14 zł.

HUMOR I SATYRA

—o—

ANEGDOTY O ORDERACH

Król Stanisław August lubił rozdawać ordery i awanturnicy całego świata chlubili się wysokiemi odznaczeniami polskiemi. Opowiadano, że król nadając jakiemuś niepewnemu indywiduum order, miał mu rzec:

— Dostaniesz, przyjacielu, order, ale mam do ciebie prośbę.

— Jaką, najjaśniejszy panie?

— Zdejm ten order, gdy ciebie będą wieszać.

* * *

Gdy w r. 1594 król Henryk IV po złamaniu oporu Ligi wkroczył triumfalnie do Paryża, musiał odznaczyć wielu mniej lub więcej zasłużonych swoich stronników wysokiemi orderami. Jeden z dygnitarzy uznał za właściwe przy sposobności tej prosić o order św. Ducha dla swego siostrzeńca, znanego powszechnie z głupoty. Nie chcąc narażać sobie wpływowego wuja król zgodził się odznaczyć głupiego siostrzeńca i w oznaczonym dniu odbyła się z zachowaniem tradycyjnego ceremonjału uroczystość wręczenia temuż odznak tego najwyższego podówczas we Francji orderu.

Stosownie do ceremonjału nowy kawaler św. Ducha ukląkł przed królem i, gdy ten zarzucił mu wstęgę orderową na szyję, rzekł zgodnie z ceremonjałem:

— Nie jestem godzien.

— Wiem, wiem, — odparł Henryk IV, ale twój wuj tak nalegał...

Jak to dziś inaczej bywa
Mój kochany kmotrze,
Dawniej wisiał łotr na krzyżu,
Teraz krzyż na łotrze.

Redl westchnął. W jego niepewnych oczach ukazała się żałość:

— Dlaczego, — rzekł ze smutkiem, — dlaczego każdy mówi, że mu się nie podobam?

— Dlatego, że pan się czegoś obawia i coś ukrywa, a tego nikt nie lubi. Dlaczego nie patrzy pan nikomu wprost w oczy? Dlatego, że gnębi pana niepokój, panie Redl.

— Rosner, nazywam się Rosner, — wyrzucił z bladych ust zdenerwowany mężczyzna.

— Rosner? Rosner? Zaraz, nazwisko to jest mi znane.

— Ferdynand Rosner, urzędnik bankowy, Bank rolnictwa w X., — rzekł cicho blady mężczyzna.

— Acha, — krzyknął z zadowoleniem Kolda. — Sprzeniewierzenie. Mój drogi, dlaczego pan tego odrazu nie powiedział? Przecież pana szukają już od trzech miesięcy. No, coś takiego, o mało co byłbym pana wyprosił za drzwi, a pan jest Rosner! — Mariedl, — krzyknął do wchodzącego żandarma, — to jest Rosner, defraudant.

Rosner zadrżał.

— Do tego pan się przyzwyczai, panie Rosner, — zapewnił Kolda.

— Ależ teraz niech pan mi powie, gdzie się pan ukrywał przez te trzy miesiące?

— Ukrywał? — rzekł gorzko Rosner.

— Byłem w wagonach sypialnych, albo w najdroższych hotelach. Tam chociaż nie pytają, kim się jest i skąd się przybywa.

— Więc miał pan duży wybór, prawdaż? — spytał Kolda.

— Ale skąd! — mówił Rosner szczęśliwy, iż może się wygadać. Skromnych hoteli i zajazdów musiałem unikać. Żyłem wciąż nad stan, nigdzie nie zatrzymywałem się dłużej, niż przez trzy noce, tylko tutaj... i tutaj mnie schwytaliście.

— Zabrane z banku pieniądze pewno pan już wydał, co?

— Tak, — rzekł Rosner, — ale takiego życia nie zniósłbym dalej, nawet mając pieniądze. Przez te trzy miesiące, z całemi memi pieniędzmi nie mogłem się nawet najeść do syta. Gdy ktoś tylko na mnie spojrzał, myślałem, że to detektyw i szybko odchodziłem, przytem zaznaczam, iż każdy przyglądał mi się uważnie... Dlaczego? Czy wyglądam jak przestępca?

— Teraz już nie, proszę pana, — zapewnił przyjaźnie Kolda. — Teraz wygląda pan, jak my wszyscy, ale przedtem — pan mi się też nie podobał. Teraz..., wachmistrz zwrócił się do żandarmów, — zaprowadźcie Rosnera do sądu. Jeszcze niema szóstej, więc dzisiejszy dzień zostanie mu zaliczony w poczet aresztu. Gdyby dziś nie była niedziela, poszedłbym też, aby tam zwrócili uwagę, żeby... hm... żeby...

— Wiecie, Mariedl, — rzekł wachmistrz Kolda tegoż dnia wieczorem, — muszę wam powiedzieć, iż ten Rosner bardzo mi się podoba. To wielce miły człowiek, nieprawdaż? Sądzę, że nie dostanie on więcej, niż rok więzienia.

— Prosiłem tam, — rzekł czerwieniąc się żandarm, — aby mu dali dwie kołdry. Przecież on nie jest przyzwyczajony spać na tapczanie...

— Słusznie, — rzekł Kolda zadowolony. — Poproszę naczelnika, aby od czasu do czasu z nim porozmawiał. Niech ten Rosner odczuje, że znów jest między ludźmi.

Ruch kolejarski

Ciężkie położenie materjalne pracowników kolejowych, jak również (pokrzywdzenie tychże przez miejscowe czynniki administracji kolejowej, spowodowało odbycie masowych zgromadzeń tych pracowników w okręgu krakowskiej dyrekcji kolei państwowych. Zebrania takie odbyły się w następujących miejscowościach: 23 z. m. w Stróżach, 14 b. m. w Zebrzydowicach, 15 b. m. w Jaworznie, 18 bm. w Szczakowie.) Na zebraniach tych stanowisko miarodajnych czynników w odniesieniu do postulatów rzesz pracujących, jak również kroki poczynione przez ZZK w tych sprawach przedstawił zebranym członek zarządu gł. ZZK tow. Biernat. Po ożywionych dyskusjach, jakie się każdorazowo wywiązały, zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani domagają się niezwłocznego wyrównania poborów wszystkich dodatków ubocznych do wysokości faktycznego wzrostu drożyzny. Domagają się podwyższenia stawek komornego i wypłacenia wstecz tego dodatku. Stwierdzając, że ministerstwo komunikacji na kolei nie przestrzega obowiązujących zdobyczy socjalnych, jak 8-godzinnego dnia pracy, urlopów wypoczynkowych i praw organizacji zawodowej, zebrani protestują przeciwko powyższemu i domagają się z całą energją poszanowania ustaw uchwalonych przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Zebrani protestują przeciwko nadużywaniu władzy przez poszczególnych wyższych urzędników kolejowych dla celów rozbijania Związku zawodowego kolejarzy, a służeniu Zjednoczeniu kolejarzy polskich (ZKP) i nowo powstałej organizacji rządowej CZK (Centralny Związek kolejarzy).

Zebrani stoją na stanowisku powziętych uchwał na VIII zjeździe ZZK w Warszawie.

Oprócz powyższego zgromadzeni domagają się dla pracowników sezonowych płac według faktycznych cen rynkowych na podstawie cenników wojewódzkich.

Domagają się uzupełnienia na wakujące posterunki w innych działach służbowych pracownikami z działu drogowego w myśl rozporządzenia ministerstwa komunikacji."

Z wystawy w Poznaniu

PWK IMPONUJE GOŚCIOM ZAGRANICZNYM

Powszechna Wystawa Krajowa wywiera na gościach zagranicznych ogromne wrażenie, które niejednokrotnie objawia się tem, iż przybywające wycieczki zagraniczne zatrzymują się w Poznaniu dłużej, niż przewiduje program. Świeżo mamy do zanotowania dwa takie fakty. Oto wycieczka prasy szwajcarskiej, która z Poznania miała wyjechać 17 bm. w ostatniej chwili oświadczyła, iż zatrzymuje się jeszcze jeden dzień, gdyż dotąd nie była w stanie zapoznać się dokładnie z wielką wystawą polską. Goście szwajcarscy w stosunku do PWK wyrażali podziw, a dla pracy i energji Polaków uznanie. Wycieczka prasy westfalskiej poszła jeszcze dalej i pobyt swój w Poznaniu przedłużyła o dwa dni. Dziennikarze niemieccy uważają bowiem, iż w tym terminie tylko zdolni będą zapoznać się pobieżnie z Wystawą, która — zdaniem ich — jest imponująca.

2000 URZĘDNIKÓW SAMORZĄDOWYCH CAŁEJ POLSKI ZWIEDZI PWK

Rada naczelna Związków pracowników samorządowych zwołała do Poznania na dzień 21 lipca kongres pracowników samorządowych: miejskich, powiatowych i gmin wiejskich z całej Polski. Kongres odbędzie się w auli uniwersytetu. Otwarcie godz. 10 rano. Udział w kongresie do tej pory zgłosiło się 1.500 osób. Dalsze zgłoszenia napływają. Przewidywany jest udział w kongresie zgóra 2.000 osób. Po obradach poszczególne Związki, wchodzące w skład Rady naczelnej, obradować będą w sekcjach nad sprawami dotyczącemi poszczególne związki. W dniach 22 i 23 lipca uczestnicy kongresu zwiedzą PWK, a następnie Gdynię i Hel oraz częściowo Pomorze.

100 ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH PRZYJEŻDŻA NA PWK

Magistrat miasta Łodzi wyasygnował większą sumę pieniędzy na wysłanie 100 delegatów fabrycznych na Powszechną Wystawę Krajową. Delegaci ci wyjadą w dniu 25 lipca i zabawią w Poznaniu 3 dni. Co się tyczy podziału wyjeżdżających pomiędzy związki zawodowe, to wyjedzie 60 delegatów ze związku klasowego, 25 ze związku chrześcijańskiego i 15 delegatów ze związku enpeerowskiego „Praca" (lewica).

Związki i zgromadzenia

PÓŁROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w niedzielę 21 lipca przy ul. Dunajewskiego 5 ofic. II p. Początek o godz. 9.30 przedpołudniem. Zarząd uprasza wszystkich członków o bezwzględne przybycie.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH odbędzie się w niedzielę 21 lipca o godzinie 2'30 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Sprawy organizacyjne referować będą tow. posel Mastek i Wohnout.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 21 lipca o godz. 5 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Sprawy organizacyjne referować będą tow. poseł Mastek i Wohnout.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 23 lipca o godz. 7 wieczór. Porządek dzienny: urlopy i obecna sytuacja klasy robotniczej. Referent tow. Przybyś.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA" W KRAKOWIE zmienił adres sekretarjatu z dniem 5 lipca. Adres obecny: Stefan Kotarba, ul. Kremerowska 8, dla RKS „Legja".

REPERTUAR

KINOTEATRY

Bagatela: „Szalona hrabianka".
Corso: „Tragedja łodzi podwodnej" i „Przygody Johnsona w Afryce".
Dom żołnierza: „Pat i Patachon jako bohaterowie".
Nowości: „Golgota uczciwej kobiety".
Promień: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".
Sztuka: „Niedyskretna kobieta".
Uciecha: „Golgota miłości".
Wanda zamknięta.
Warszawa: „Książę czy błazen" Dekobry.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela, 21 lipca

10.15: Nabożeństwo z klasztoru Franciszkanów w Panewnikach w Ligocie Śląsk. 11.45: Komunikaty PWK. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 17.00: Koncert popularny z Warszawy. 18.35: Odczyt: „Pieśń to dusza Narodu", wygł. por. J. Wiciński. 19.00: Rozmaitości. 19.10: „Kropla krwi serdecznej" (humoreski) Anatol Krakowiecki. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30: Koncert: pp. prof. Egon Petri (fort.), Franciszka Platówna, primadonna opery lwowskiej, Włodzimierz Ormicki (akomp.). W przerwie: komunikat sportowy. 22.00. PAT i komunikaty. 22.45 do 23.45: Muzyka taneczna z dancingu Oaza w Warszawie.

Poniedziałek 22 lipca

15.40: Kom. gospodarczy i lotn.-meteorologiczny. 16.15: Przegląd komunikacyjny. 16.30: Koncert gramofonowy. 17.25: Odczyt: „Higiena w sklepach spożywczych", wygł. prof. Fr. Kowalski. 17.50: Komunikaty PWK. 18.00: Muzyka lekka z kawiarni Gastronomia w Warszawie. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Komunikat rolniczy. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Węże jadowite i pająki w Brazylji i ochrona przed niemi", wygł. prof. O. Bujwid. 20.30: Koncert międzynarodowy z Warszawy do Wiednia, Berlina, Pragi, Budapesztu i Zagrzebia. 22.00: PAT i komunikaty. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z restauracji Pavillon.

KRONIKA

Kraków, 21 lipca.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA DO MUZEUM CZAPSKICH I DOMU MATEJKI

W niedzielę 21 bm. urządza TUR wycieczkę do Muzeum Czapskich (przy ul. Wolskiej) i Domu Matejki (przy ul. Florjańskiej).

Zbiórka o godzinie 10 przed Muzeum przy ul. Wolskiej. Należytość za uczestnictwo w obu wycieczkach 50 gr. od osoby.

FOTOGRAFJE z ostatniej wycieczki TUR do Ojcowa do nabycia w sekretarjacie TUR w godzinach dyżurów Zarządu.

WYCIECZKA DO OJCOWA

Sekcja spółdzielcza TUR, urządza w niedzielę 21 bm. wielką wycieczkę do Ojcowa.

Pierwsza partja wyjeżdża samochodami punktualnie o godz. 8 rano, druga zaś o godz. 10 rano. Punkt zborny przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

Odjazd z Ojcowa do Krakowa pierwszej partji o godz. 5 popołudniu, zaś drugiej o godz. 7 wieczór.

Bilet uczestnictwa 2 zł. od osoby, zaś za dziecko 1 zł. Bilety są do sprzedania u tow. Pietruchy codziennie od 7—8 wieczór w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III p. oficyny, zaś w dzień wycieczki pół godziny przed odjazdem.

—ooo—

—ooo—

PREZES SĄDU APELACYJNEGO dr. Adam Franciszek Strawiński, rozpoczął z dniem 20 lipca kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo Sądu Apelacyjnego objął Wiceprezes tego Sądu dr. Józef Krzyżanowski.

NABOŻEŃSTWO ZA Ś. P. MJR. PIL. IDZIKOWSKIEGO. We wtorek 23 lipca o godz. 10 rano odbędzie się w kościele Marjackim w Krakowie uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. mjr. pil. Ludwika Idzikowskiego, urządzone staraniem prezydenta miasta Krakowa, Ligi Obrony Powietrznej Państwa, oraz dowódcy i oficerów 2 pułku lotniczego w Krakowie. Obecność mieszkańców miasta Krakowa będzie wymowną manifestacją czci, oddanej pamięci bohatera-lotnika przez miasto Kraków.

45 STOPNI C. Od kilku dni pogoda okazała się dla Krakowian łaskawszą i temperatura utrzymała się powyżej 30 st. C. a wczoraj około godz. 1 popołudniu termometr wskazywał w słońcu 45 st. C., w cieniu zaś 28 st. C. wyżej 0. To też setki osób, z pozostałych jeszcze w Krakowie, wymaszerowały nad Wisłę, na plażę oficerską, a nawet do pływalni w Parku Krakowskim, by w falach szukać ochłody przed gorącem. Ulice pokryte grubą warstwą kurzu za przejazdem samochodu lub dorożki toną formalnie w tumanach kurzu, wprawdzie samochody miejskie skrapiają ulice rano i w południe, ale przy tak skąpej ilości wody i przy tak szybkiej jeździe samochodów nawierzchnia nie zostaje należycie zwilżona i prawie tuż po pokropieniu ulicy unoszą się znowu tumany kurzu. — A biedny przechodzień, który nie może sobie pozwolić na wyjazd na świeże powietrze idąc ulicami, musi wdychać proch i kurz. Czy też w czasie takich upałów nie możnaby zarządzić, aby ulice skrapiać nie dwa razy dziennie, a przynajmniej 4 razy dziennie, by przynajmniej choć w części uchronić mieszkańców od wdychania strasznego powietrza, które płuca ich muszą pochłaniać w przechodzie ulicami.

SAMOBÓJSTWO. 19 bm. robotnik Famfara Stanisław, idąc po wodę do rzeki starej Rudawy obok Cichego Kącika zauważył na drzewie obok Cichego Kącika powieszonego mężczyznę i zawiadomił o tem patrolującego posterunkowego PP., który przybywszy na miejsce odciął owego osobnika i stwierdził, że ten już nie żyje. Zawezwany lekarz pog. rat. stwierdził, że śmierć nastąpiła przed około 3 godzinami a zewnętrzne objawy wskazują na to, że denat popełnił samobójstwo. Przy denacie znaleziono dokumenty i zapiski na podstawie których ustalono, że nazywa się on Wiktor Burtanowicz lat 24, rodem z Zakliczyna i był słuchaczem praw, zamieszkały ostatnio w Sanoku. Zwłoki po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa niestwierdzony.

PRZYJAZD P. PREZYDENTOWEJ MOŚCICKIEJ DO KRAKOWA. Dzisiaj o godz. 15.15 przyjechała do Krakowa autem ze Spały p. prezydentowa Mościcka, w towarzystwie mirowej Jurgielewiczowej i adjutanta kpt. Suszyńskiego. P. Prezydentową powitali na dziedzińcu wawelskim: kierownik odbudowy zamku p. rektor prof. Szyszko-Bohusz i zarządca Wawelu p. Taszakowski. P. prezydentowa zamieszkała w apartamentach p. Prezydenta Rzplitej na I piętrze.

ZE ZWIĄZKU KRAKOWSKICH CECHÓW RZEMIEŚLNICZYCH. W myśl nowej ustawy przemysłowej przekształciła się po 22 latach istnienia krakowska Izba stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych w Związek cechów krakowskich. Dnia 18 lipca odbyło się na „Kotłowem" pod przewodnictwem starszego radcy magistratu p. Kubalskiego w obecności instruktora korporacyj przemysłowych radcy województwa p. dra Wyroda walne zebranie delegatów poszczególnych cechów, na którem dokonano wyboru zarządu i komisji rewizyjnej. Zarząd wybrał jednomyślnie prezesem Związku p. Andrzeja Różyckiego, pierwszym wiceprezesem p. inż. Juljana Grabowskiego, drugim p. Józefa Klembergera, na sekretarza powołano p. Juljana Kudasiewicza, na jego zastępcę p. Aleksandra Jędrzejowskiego, na skarbnika p. Józefa Szczawińskiego, na jego zastępcę p. Henryka Molickiego, do komisji rewizyjnej wybrano pp. Marcina Kusionowicza, Adolfa Klapholtza i Antoniego Mafarza.

ZNALEZIONE KLUCZE. W IV komisarjacie Policji państwowej przy ulicy Grodzkiej złożono 3 klucze z kasy ogniotrwałej marki Anton Maly Wien art. sztecher, klucz boczny i kluczyk do skrytki. Klucze odebrać można w powyższym komisarjacie.

WYKOLEJENIE SIĘ WAGONÓW. 19 bm. wieczorem w czasie przetaczania wykoleiły się na dworcu towarowym 3 próżne wagony towarowe na torze głównym. Wypadku w ludziach nie było.

NIE GRAJ W KARTY! Greda Jan, woźny, zam. w Płaszowie zgłosił, że przechodząc ul. św. Wawrzyńca został przez 3 nieznanych osobników wciągnięty do gry w trzy karty w czasie której przegrał kwotę 60 zł. Osobnicy ci następnie zbiegli. Dochodzenia w toku.

POKĄTNA GORZELNIA. Organa polic. przytrzymały w dniu 19 bm. Abe Fleischera, zam. przy ul. Koletek 6, wraz z walizką, zawierającą blaszankę ze spirytusem około 30 l. 92%. W toku dochodzeń przeprowadzonych wspólnie z organami urzędu skarbowego w czasie rewizji u Szyji Rubina przy ul. Józefa 22, znaleziono na strychu kocioł miedziany odpędowy z hermetyczną pokrywą, kocioł blaszany oraz tym podobne przyrządy. Nadto znaleziono w piwnicach blaszankę zawierającą 10 litrów spirytusu, 2 beczki po 300 l. z winem, 1 dymion śliwowicy (7 l.) 64% i beczkę zacieru w toku fermentowania. Powyższe przyrządy służące do pokątnego pędzenia spirytusu, oraz spirytus zakwestjonowano. Dalsze dochodzenia w toku.

PORANIONY NOŻEM. Starowicz Stanisław, pokojowy, zamieszkały w Krakowie przy ul. Kołątaja. 12 zgłosił, że w czasie kłótni z Czesławem Ulaniewiczem, bednarzem, zam. przy ul. Grzegórzeckiej został przez tegoż na łące obok boiska „Olszy" ugodzony nożem w plecy. Wymieniony po zaopatrzeniu przez pogotowie ratunkowe odszedł do domu.

POBITY W BÓJCE. Wczoraj przywieziono na pogotowie ratunkowe Kazimierza Kaśnika lat 20. robotnika z Dziekanowic, który w czasie bójki został pobity przez kolegę i poraniony nożem koło prawej łopatki. Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

POBITY ŁOPATĄ. Cichocki Józef, robotnik, zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej 29, zgłosił, że w czasie wykonywania pracy przy piasku na Wiśle, został na tle osobistych nieporozumień przez Karola Kałużę, robotnika, zam. przy ul. Jaskółczej l. 4 uderzony łopatą w głowę i doznał okaleczeń na głowie.

ARESZTOWANIA. Futro Tadeusz, lat 21, bez zajęcia, zam. przy ul. Rzeźniczej l. 28, Żołdan Bolesław lat 19, murarz, zam. przy ul. Pasterskiej 8, Kofin Karol, lat 18, bez zajęcia, zam. przy ul. Pasterskiej 110 i Marzec Leopold, lat 20, bez zajęcia, zam. przy ul. Grzegórzeckiej l. 72, aresztowani zostali przez IV komis. PP. za ciężkie uszkodzenie ciała.

—ooo—

—ooo—

SPORT

GARBARNIA Ib—CRACOVIA Ib. Dziś w niedzielę o g. 4 pop. spotkają się na boisku Cracovii w zawodach o mistrzostwo klasy A drużyny I B Garbarni i Cracovii. Zainteresowanie temi zawodami wzmogło się na wiadomość, że **obie drużyny wystąpią w wzmocnionych składach,** co niewątpliwie przyczyni się do pięknej i emocjonującej gry obu zaprzyjaźnionych zespołów.

Z Polski

JAK MARSZAŁEK DASZYŃSKI STAŁ SIĘ OBROŃCĄ KRZYŻA. Jak wiadomo, Sejm Ustawodawczy większością głosów uchwalił, ażeby na polu Mokotowskiem wybudować pamiątkowy kościół Opatrzności. Marszałek Sejmu, którą to godność piastuje tow. Daszyński, dbać musi o wykonanie uchwał sejmowych. W swoim charakterze marszałka znalazł się na czele komitetu, mającego wprowadzić tę uchwałę w życie, — obok prymasa Hlonda i arcybiskupa warszawskiego kardynała Kakowskiego. Na znak, że na danym placu ma stanąć kościół, został na jesieni roku zeszłego postawiony i poświęcony krzyż.

Tymczasem obecnie ze strony wojskowości zwrócono się do marszałka Sejmu, ażeby polecił usunąć ów krzyż, gdyż tworzy on przeszkodę przy lądowaniu samolotów. (Na polu Mokotowskiem znajduje się lotnisko). Rozumując logicznie, że kościół, który ma stanąć w tem miejscu będzie czemś niewspółmiernie większem, niż ów prowizoryczny krzyż, marszałek Daszyński wyraził w odpowiedzi swoje zdziwienie.

Jak donosi wysuwająca zawsze swój klerykalizm „Gazeta Warszawska", którą, jak twierdzi, niesłychanie oburzyło żądanie usunięcia krzyża, autorowie projektu usunięcia krzyża po przeczytaniu odpowiedzi, „jawili się w pełnej gali u marszałka Sejmu i przeprosili go, cofając swe żądanie".

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD CHIRURGÓW W WARSZAWIE. Z powodu zaczynającego się w poniedziałek, dn. 22 bm. VIII międzynarodowego kongresu chirurgji, p. Prezydent Rzeczypospolitej urządza dla uczestników zjazdu przyjęcie dn. 22 bm. na Zamku Królewskim o godz. 5 pop. Tegoż dnia o godz. 10 rano w wielkiej sali Prezydjum Rady Ministrów nastąpi uroczyste otwarcie zjazdu. W imieniu rządu zjazd powita minister spraw wewnętrznych Składkowski.

Program posiedzeń nauk. i laboratoryjnych zjazdu chirurgów jest następujący: Poniedziałek 22 lipca posiedzenie poświęcone zagadnieniu powstawania zatorów pooperacyjnych. We wtorek na posiedzeniach przed i popołudniu poruszana będzie sprawa resekcji żołądka. We środę posiedzenie poświęcone chorobie Basedowa. We czwartek zagadnieniu chirurgji plastycznej stawu biodrowego.

Po ukończeniu zjazdu lekarze zagraniczni podzielą się na 4 grupy, aby zwiedzić Polskę. Pierwsza grupa zwiedzi: **Poznań, Kraków, Zakopane, Lwów** i po drodze będzie gościem ordynata Potockiego w Łańcucie. II grupa zwiedzi **Katowice, Chorzów, Kraków, Zakopane,** III grupa tylko wystawę poznańską, IV wreszcie: **Kraków, Zakopane, Szczawnicę i Krynicę.**

WYSTAWA TEATRALNA W WARSZAWIE. Ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu Wojciecha Bogusławskiego zostanie otwarta w salach redutowych Teatru Wielkiego w dn. 3 sierpnia wystawa teatralna. Z ramienia wydziału wykonawczego zajmuje się zbieraniem eksponatów i organizacją wystawy dr. Mieczysław Treter, któremu udało się już uzyskać cały szereg cennych przedmiotów z licznych kolekcji prywatnych i publicznych, jak np. Ossolineum, Bibljoteka Baworowskich, Muzeum Historyczne i Archiwum we Lwowie, Muzeum Narodowe w Krakowie, Bibljoteka Dramatyczna Teatrów Miejskich w Warszawie itd. „Clou" wystawy będzie stanowił dział, poświęcony epoce M. Bogusławskiego.

KWIAT TATRZAŃSKI KTÓRY ZABIJA. O wypadku, o którym donieśliśmy już krótko, pisze z Zakopanego Południowa Agencja prasowa: Szarotka jest tak bardzo pożądanym przez niedoświadczonych turystów kwiatem, że nie wahają się poświęcić własnego życia, dla zdobycia go. Co roku zdarza się kilka nieszczęśliwych wypadków, zakończonych kalectwem, a nawet jak to miało miejsce w letnim sezonie cztery lata temu śmiercią trojga osób, lecz nic nie odstrasza śmiałków. W czwartek wieczorem zostało znowu zawiadomione tatrzańskie pogotowie ratunkowe, że na Nosalu w Kuźnicach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Dwu robotników wybrało się na Nosal dla poszukiwania szarotek, rosnących tam na niedostępnych urwiskach. Jeden z nich nazwiskiem Franciszek Janiczek natrafił na zwietrzałą skałę, która obsunęła się razem z nim w dół około 20 metrów. Doznał on pęknięcia czaszki a po przewiezieniu do szpitala klimatycznego w Zakopanem w pół godziny zakończył życie. Drugi robotnik wyszedł bez szwanku. Dodać należy, że szarotka pozostaje pod ochroną a zrywanie jej karane jest wysokiemi grzywnami, dla przeszkodzenia w jej zniknięciu w Tatrach. Mimo to po Krupówkach i innych ulicach włóczy się codziennie kilku góralczyków, sprzedając szarotki przechodniom. Policja zamiast dopilnować by podobne kpiny z przepisów nie miały miejsca, nie zwraca na to pilnej uwagi, natomiast poświęca całą swą baczność, by przypadkiem jakiś sklep w mieście nie był po godzinie 7 otwarty, i w ten sposób spóźniony częstokroć turysta mógł poczynić zakupy.

DWU SKAUTÓW POD GROZĄ ŚMIERCI NA ZAMARŁEJ TURNI. Z Zakopanego donoszą: dwu skautów z Krakowa, mieszkających od kilku dni w schronisku na Hali Gąsienicowej, wybrało się na zdobycie południowej ściany Zamarłej Turni, szczytu, na który tą właśnie drogą tylko najwytrawniejszym turystom wspiąć się udało. Gdy znajdowali się mniejwięcej na jednej trzeciej drogi będąc asekurowani linami opartemi na hakach, tak opadli ze sił, że przystanęli, a obawiając się upadku przy schodzeniu z powrotem, w najwyższem przerażeniu poczęli wołać o pomoc. Gdy ta nie nadchodziła, ostatkiem sił zawiśli na linach. Niedaleko jednak bawił właśnie na wycieczce znany narciarz Bronisław Czech. Ten wraz ze swym towarzyszem Sawickim wspięli północną ścianą na zamarłą Turnię, zrzucili stamtąd liny wiszącym skautom, a gdy ci mocno się obwiązali niemi, wyciągnęli ich do góry i sprowadzili na Halę Gąsienicową.

ZŁOŚLIWY OFICER. W Jarosławiu został 18 marca 1928 r. przyjęty Leon Rosenbaum na trzyletnią praktykę do zakładów samochodowych 10 dywizjonu i pracował, jak pisemnie stwierdzają jego towarzysze pracy, ku zadowoleniu zwierzchników, nie wywołując żadnych zarzutów, przeszło rok, dopóki kierownictwa kolumny nie objął porucznik Juchowski. Ten objąwszy stanowisko dał natychmiast Rosenbaumowi do zrozumienia, aby odszedł, gdyż on nie chce „aby warsztat zażydził". O pracę w dzisiejszych czasach nie jest tak łatwo, to też Rosenbaum nie mógł zdecydować się na dobrowolne powiększenie sobą szeregów bezrobotnych i pozostał. Wtedy porucznik Juchowski zaczął traktować go w ten sposób, że robotnik musiał czuć się szykanowany. Kazał mu ustawicznie czyścić ustępy i tym podobne rzeczy robić, a często podchodził do niego i pytał czy miejsce, które oczyścił nie czuć cebulą. Rosenbaum znosił to wszystko, mając nadzieję, że go udobrucha posłuszeństwem, ale bezskutecznie. W czerwcu br. por. Juchowski wydalił go, nie szukając nawet jakiegoś pretekstu i obowiązek dania świadectwa z 16-miesięcznej pracy wykonał, dając mu następującej treści papierek:

„Niniejszem poświadcza się, że p. Leon Rosenbaum ur. 5. V. 1912 r. w Jarosławiu, rel. mojżeszowej, narodowości żydowskiej, pracował w tutejszych warsztatach w charakterze ucznia monterskiego w czasie od 8. III. 1928 do 15. VI. 1929 r.".

„Świadectwo" to, poza widoczną chęcią utrudnienia wydalonemu znalezienia innej pracy, zawiera fałsz, gdyż wzmiankę o narodowości żydowskiej wpisał p. Juchowski wbrew woli jedynie kompetentnego w tej sprawie Rosenbauma. Słyszeliśmy o tem, że organizacje sjonistyczne pragnęłyby gorąco zabronić ludziom pochodzenia żydowskiego poczuwania się do narodowości polskiej, ale jakiem prawem oficer polski występuje w roli egzekutora uroszczeń nacjonalizmu żydowskiego, to jest zagadką.

POŻAR Z PODPALENIA. Z Kołomyji donoszą: Onegdaj wybuchł w Kułaczkowcach pożar, który zniszczył doszczętnie trzy budynki mieszkalne. Wyrządzona szkoda wynosi 22.000 złotych. Krążą uporczywe pogłoski, że przyczyną tego pożaru było podpalenie i w tym też kierunku policja prowadzi dochodzenia.

HURAGAN W POWIECIE ROHATYŃSKIM. W powiecie rohatyńskim szalał onegdaj gwałtowny huragan, który zniszczył trzy linje telefoniczne. Podczas burzy piorun uderzył w stodołę Michała Bryneckiego na Mogiłkach powodując pożar, który następnie przeniósł się na zabudowania 6 sąsiadów, niszcząc je doszczętnie. Ten sam huragan w powiecie kałuskim wyrwał kilkanaście drzew przydrożnych, obalając słupy telefoniczne a nadto zerwał dwa dachy na budynkach w Kałuszu.

KATASTROFA AUTOMOBILU WOJSKOWEGO. Auto ciężarowe 48 pp., przejeżdżając przez Lachowce, wywróciło się do rowu wskutek pęknięcia przedniej osi. Auto przygniotło swym ciężarem jadących żołnierzy, którzy odnieśli ciężkie rany.

1 ZŁ. 50 GR. PODATKU OD SZKLANKI WYPITEJ WODY. Jak wiadomo, w Warszawie wprowadzono pogłówny podatek konsumcyjny na rzecz miasta od osób, które z wybiciem godz. 12 w nocy znajdują się w restauracjach. Otóż dzienniki warszawskie podają na tem tle następującą informacje: „Ulicą Jasną przechodził o godz. 12 w nocy handlowiec p. L. N., znany działacz społeczny i polityczny. Przed jedną z restauracji p. N. dostał ataku sercowego i padł na chodnik. Wypadek ten zauważył portjer oraz kilku przechod-

niów. Zemdlonego p. N. przeniesiono do gabinetu restauracyjnego, gdzie go ocucono wodą. W tej samej chwili zjawił się poborca magistracki, który od p. N. zażądał... uregulowania podatku magistrackiego. Po dłuższej wymianie słów p. N., dla „świętego spokoju" zapłacił żądane 1'50 zł. W ten sposób magistrat pobrał podatek od choroby."

OSTROŻNIE NA DWORCACH KOLEJOWYCH. Orzechowski Sebastjan, kupiec z Ameryki półn., zam. chwilowo w Urzejowicach pow. Przeworsk, zgłosił że na dworcu osob. w Poznaniu skradziono mu z kieszeni książeczkę czekową wystawioną przez Bank American-Expres-Company na jego nazwisko, w której znajdowały się wypełnione czeki na kwoty 50 dolarów.

—ooo—

Z zagranicy

ROZPRAWA APELACYJNA PRZECIW NAPASTNIKOM OPOLSKIM. Na skutek odwołania prokuratora odbędzie się w Opolu 9 sierpnia rozprawa apelacyjna przeciw 10 osobom oskarżonym o wywołanie zaburzeń w czasie przedstawienia opery „Halki".

KRWAWE ĆWICZENIA WOJSKOWE NA WĘGRZECH. W czasie ćwiczeń, odbywanych na polach Hejmasker, wybuchł w czasie ładowania haubic jeden z pocisków. Odłamki pocisków zabiły kapitana, dwóch podoficerów i jednego żołnierza. Ponadto kilku żołnierzy odniosło rany. Komisja śledcza, wysłana natychmiast na miejsce wypadku, stwierdziła, że zastosowano się do wszelkich przepisów i zachowano wszelkie ostrożności, tak że nikt nie ponosi winy. Przyczyną wybuchu była wadliwa konstrukcja pocisku.

CHORY UMYSŁOWO ZAMACHOWIEC. — Z Wiednia donoszą: Sprawca zamachu bezrobotny Antoni Leitner został przewieziony na klinikę psychjatryczną. Podczas wstępnego śledztwa policyjnego Leitner zeznał, że zamach jego skierowany był wyłącznie przeciw prezydentowi Austrji. Policja zrobiła doniesienie do prokuratorji.

PAPIEŻ. przyjął w dniu wczorajszym na audjencji prywatnej arcybiskupa **Szeptyckiego.**

FALA UPAŁÓW w dalszym ciągu sroży się nad **Wielką Brytanją.** W piątek temperatura była wyższa o 2 stopnie, niż wczoraj. Zarząd wodociągów w Londynie wydał zalecenia, zmierzające ku wprowadzeniu najdalej idącej ekonomicji w spożyciu wody przez mieszkańców.

KLĘSKA POWODZI W TURCJI. Z Konstantynopola nadchodzą alarmujące wiadomości o katastrofie powodzi, jaka nawiedziła całe wybrzeże Małej Azji. Liczne miejscowości zostały zupełnie usunięte z powierzchni ziemi, z innych pozostały tylko ruiny. Najstraszniejsze spustoszenia wyrządziła powódź w prowincji Trapezund, gdzie utonęło przeszło 1000 ludzi. Miejscowości położone w dolinach zupełnie opustoszały. Ludność ucieka w góry.

EKSPLOZJA PROCHOWNI. W New Kensington (Pensylwanja) wskutek eksplozji prochowni 9 osób poniosło śmierć a 9 zostało rannych.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA W AMERYCE. Z Emver Colorado donoszą: Pociąg ekspresowy idący z Chicago stoczył się około 3 nad ranem w pobliżu miejscowości Stratton z nasypu w rzekę. Według dotychczasowych doniesień 20 osób z podróżnych utonęło.

TELEGRAMY

OBJAZD PREZYDENTA MOŚCICKIEGO

Łańcut. 20 lipca (PAT). O godz. 10 p. Prezydent opuścił Przeworsk, pożegnawszy się z ks. Andrzejem Lubomirskim i odjechał do Łańcuta, gdzie do niego przemówił ks. biskup sufragan przemyski Fischer, poczem p. Prezydent odjechał do zamku łańcuckiego ordynata hr. Alfreda Potockiego. Po krótkim wypoczynku p. Prezydent wraz z otoczeniem, oprowadzany przez ordynata i zarząd ordynacji zwiedził wspaniałe urządzone ogród, stajnie, wozownię, gdzie znajdują się stare karoce z XVII i XVIII w., poczem odbył się przed p. Prezydentem przegląd koni, które p. prezydent z wielką ciekawością oglądał. Zwiedziwszy dalej elektrownię, oborę, oranżerję i cieplarnię p. Prezydent udał się na zamek, gdzie ordynat wydał śniadanie.

ZASTRZELENIE BANDYTY

Bytom, 20 lipca (telefon własny „Naprzodu"). — Wczoraj rano, gdy miano odstawić niebezpiecznego włamywacza, ten błyskawicznym ruchem sięgnął do kieszeni, wyjął rewolwer i zaczął strzelać, raniąc dyżurnego ruchu Fuhrmana ciężko w głowę. Postrzelił też robotnika kolejowego Szultza. Dopiero, gdy bandyta wystrzelał wszystkie naboje, policjant celnym strzałem położył go na miejscu trupem.

Koncentracja wojsk w Mandżurji

PIERWSZE STARCIA

Wiedeń, 20 lipca (PAT). Według doniesień z Szanghaju **koncentracja wojsk na granicy chińsko sowieckiej trwa w dalszym ciągu. Kawalerja mongolska, oraz syberyjskie dywizje kozackie** zostały skoncentrowane na północno-zachodniej granicy Mandżurji. Przebywający w Chinach Rosjanie, wśród nich Białorusini, oświadczyli gotowość walczenia po stronie rządu nankińskiego. Według krążących pogłosek przedsięwzięta została **wśród mieszkających w Mandżurji Białorusinów rekrutacja. W czwartek popołudniu komunikacja telegraficzna między Moskwą a Pekinem została zerwana.** Usiłowania chińskiej agencji telegraficznej w kierunku uzyskania połączenia z Moskwą pozostały bez skutku.

Londyn, 20 lipca (PAT). Z Ossaki donoszą, że **wojska rosyjskie rozpoczęły ofensywę, zajmując miasto Mandżuli i stacje pograniczne.**

Londyn, 20 lipca (PAT). Według doniesień z Szanghaju **wojska rosyjskie, które miały przejść przez rzekę Amur około Błagowieszczeńska, zostały zmuszone przez Chińczyków do odwrotu.**

Berlin, 20 lipca (PAT). „Berliner Tagblatt" donosi z Londynu, iż podróżni, którzy przybyli dziś do Charbinu opowiadają, że **oddziały chińskie wysadziły w powietrze w pobliżu stacji Pogranicznaja kilka tunelów** na torze kolei wschodnio-chińskiej. Reuter donosi, że **wojska sowieckie obsadziły obie stacje pograniczne Mandżurji i Pogranicznaja.** Na wiadomość o pojawieniu się **rosyjskich okrętów wojennych,** Chińczycy rozłożyli na wodach kanału San Fen Hho **miny.**

ROSJA NIE CHCE POŚREDNICTWA

Berlin, 20 lipca (PAT). Tel. Union donosi z Moskwy, powołując się na dobrze poinformowane źródła sowieckie, iż **rząd sowiecki odrzuci ewentualne pośrednictwo Ligi Narodów** w konflikcie sowiecko-chińskim. Rząd sowiecki oświadczył, że zażegnanie konfliktu nastąpić musi **bez jakiegokolwiek pośrednictwa ze strony trzeciej.**

Berlin, 20 lipca (PAT). Donoszą tu z Waszyngtonu, że ambasador japoński i poseł chiński odwiedzili wczoraj sekretarza stanu spraw zagranicznych. Według krążących tam pogłosek Japonja ma zamiar podjąć się pośrednictwem między rządem sowieckim a Chinami. Według innych wiadomości istnieje również możliwość przyjęcia pośrednictwa przez Amerykę pod tym warunkiem, że oba państwa zawikłane w konflikcie zwrócą się z prośbą do rządu waszyngtońskiego.

Waszyngton, 20 lipca (PAT). Rząd amerykański zwrócił uwagę rządu sowieckiego i chińskiego na fakt, że oba te państwa są sygnatarjuszami antywojennego **paktu Kelloga.** Wystąpienie to ze strony rządu amerykańskiego wywołane zostało niebezpieczeństwem wybuchu wojny między Rosją i Chinami.

ROSJA NIE CHCE PERTRAKTOWAĆ Z ANGLJĄ

Londyn, 20 lipca (PAT) Zgodnie z doniesieniem dziennika „Morning Post" rząd sowiecki nieprzychylnie odniósł się do angielskiej propozycji wysłania do Londynu swoich przedstawicieli w celu przeprowadzenia pertraktacyj w sprawach propagandy komunistycznej i długów przedwojennych. Rząd sowiecki jest tego zdania, że sprawy te powinny być załatwione w drodze pertraktacyj dyplomatycznych już po wznowieniu normalnych stosunków.

PRZERWANA KOMUNIKACJA POCZTOWA

Moskwa, 20 lipca (PAT). Tass dowiaduje się, że komisarjat ludowy poczt i telegrafów przygotowuje komunikat dla międzynarodowego biura poczt w Bernie szwajcarskiem, zawiadamiający, **że bezpośrednia wysyłka poczty ZSRR do Chin ustaje,** oraz, że wszelka poczta ekspedjowana z Europy tranzytem przez Rosję do Chin będzie obecnie wysyłana **do Japonji przez Władywostok.**

ROSYJSKI RUCH OKRĘTOWY WSTRZYMANY

Warszawa, 20 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Z Moskwy donoszą, że kierownictwo wydało wszystkim towarzystwom żeglugowym polecenie wstrzymania ruchu okrętowego na wodach chińskich z powodu zerwania stosunków dyplomatycznych z Chinami.

STANOWISKO JAPONJI

Warszawa, 20 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Z Tokio donoszą, iż japoński minister spraw zagranicznych przyjął posła sowieckiego w sprawie konfliktu sowiecko-chińskiego. Minister dał posłowi sowieckiemu do zrozumienia, że Japonja nie ma zamiaru mieszać się w spór między obu krajami, lecz musi bronić swoich interesów w Mandżurji.

Moskwa, 20 lipca (PAT). Japońska agencja prasowa „Simbuo Renho" donosi, że w Charbinie został ogłoszony stan wojenny. Życie publiczne zamarło. Do Charbinu — według tychże źródeł — przybyć miał dawny prezes kolei wschodnio-chińskiej, carski generał Chorwat. Tasama agencja donosi z Tokio, że odbyło się tam posiedzenie Rady ministrów, na którem minister spraw zagranicznych Zidehara składał sprawozdanie o sytuacji w Mandżurji. Rada ministrów postanowiła zachować nadal stanowisko wyczekujące.

ROSYJSKA ARMJA W MANDŻURJI

Moskwa, 20 lipca (PAT). „Krasnaja Zwiezda" podaje kilka szczegółów o liczebności armji mandżurskiej i jej stanie. Gazeta oblicza wojskowe siły mandżurskie na 300.000 ludzi, 400 karabinów maszynowych, 450 miotaczy bomb, 400 armat lekkiego i górskiego typu Brage, Codron i innych. Techniczne wyposażenie, jak również wyszkolenie armji mają być słabe. Wojska te mogą z pewnem powodzeniem — pisze gazeta — prowadzić walkę defenzywną, natomiast nie nadają się do walki ofenzywnej, w szczególności z armją nowożytnie wyszkoloną i dobrze technicznie wyposażoną. Wojskami mandżurskiemi dowodzi Czang-Siu-Lan. Sztab, jak również główna baza wojskowa znajdują się w Mukdenie.

WOJNA CZY POKÓJ

Wiedeń, 20 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Charbinu: **Na granicy mandżurskiej przyszło do walk pomiędzy strażami granicznemi sowieckiemi i chińskiemi.** Walkom tym jednakże nie można przypisywać wielkiej wagi tembardziej, że obie strony wycofały się z powrotem na swoje terytorja.

Wiedeń, 20 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Pekinu **obraduje dzisiaj pod przewodnictwem marszałka Czang Kai Szeka gabinet chiński nad kwestją amerykańskiego pośrednictwa** w konflikcie sowiecko - chińskim. Z kół dobrze poinformowanych słychać, że rząd nankiński przyjąłby ewentualnie pośrednictwo Ameryki z tem jednak zastrzeżeniem, **że rząd sowiecki wstrzyma** natychmiast swoje kroki wojenne przeciwko Chinom.

Wiedeń, 20 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Tokio, że zebrał się tam **gabinet japoński** na posiedzenie. Obradowano nad tem, jakie stanowisko ma zająć Japonja **w sprawie interwencji** mocarstw, zaproponowanej ze strony Stanów Zjednoczonych. Wiadomość, że **Briand już nawiązał kontakt z posłem chińskim, oraz ambasadorem sowieckim w Paryżu** wywołało wśród obecnych na posiedzeniu gabinetu japońskiego żywe zadowolenie.

Berlin, 20 lipca (PAT). „Berliner Tageblatt" ogłasza **komunikat** poselstwa chińskiego stwierdzający, iż Chiny gotowe są zgodzić się na propozycje sowietów, dotyczące zwołania konferencji, oraz uwolnienia agentów sowieckich winnych uprawiania propagandy i naruszenia postanowień traktatów, istniejących pomiędzy Chinami a Rosją.

Londyn, 20 lipca (PAT). Rząd angielski poinformował rządy: Stanów Zjednoczonych i Francji, iż całkowicie przyłącza się do wysiłków, jakie czynią te rządy, aby doprowadzić do odprężenia stosunków chińsko-sowieckich.

Wiedeń, 20 lipca (PAT). Zrzeszenie francuskich właścicieli papierów wartościowych banku rosyjsko-azjatyckiego, wystosowało do ministra Brianda pismo, domagające się jego interwencji w kwestji kolei wschodniej, której właścicielem jest bank rosyjsko azjatycki. 18 miljonów akcyj tego banku znajduje się w posiadaniu francuskiem. Pismo to żąda przedłożenia kwestji spornej międzynarodowemu trybunałowi sądowemu.

Wiedeń, 20 lipca (PAT). Według doniesień z Nowego Jorku, opublikował obecnie poseł chiński w Waszyngtonie oświadczenie, pozwalające przypuszczać, że konflikt chińsko-rosyjski zostanie zlikwidowany. W oświadczeniu tem podkreśla poseł chiński, że Chiny szanować będą wszystkie podpisane układy. Mimo, iż pakt Kelloga nie wszedł jeszcze w życie, niema rząd chiński zamiaru użycia swojej siły zbrojnej w konflikcie obecnym. Urząd sędziego rozjemczego objęłaby Ameryka bardzo niechętnie i tylko wtedy, gdyby została do tego uproszona ze strony obydwóch państw.

DZIENNIKARZE CZESCY W WARSZAWIE

Warszawa, 20 lipca telefon własny „Naprzodu"). Dzisiaj o godz. 9 rano przybyli z Poznania do Warszawy dziennikarze czescy i delegacja porozumienia prasowego polsko-czeskiego.

SZUBIENICE W AFGANISTANIE

Peshawar, 20 lipca (PAT). Z Kabulu donoszą, że Chidayatullah, przyrodni brat b. króla Amanullaha, jak również trzej jego zwolennicy zostali straceni na szubienicy przez Habibullaha.

BILANS

Spółdzielni Związkowej Pracowników Kolejowych w Krakowie na dzień 31 grudnia 1928 r.

Stan czynny: Zapas gotówki Zł 33.108'51. Zapas towarów w magazynie Kraków Zł 24.515'93, w sklepach Zł 95.126'72, opakowania Zł 858.40, materjałów piśmiennych Zł 997.85, towarów w piekarni Zł 5.171'67. Dłużnicy w sklepach Zł 60.040'80. Przedpłaty (świad. przem. i asekur.) Zł 3.274'80. Dłużnicy Zł 7 943'83. Sumy przechodnie Zł 266'—. Banki rachunki bieżące Zł 5.482.14. Nieruchomości i grunta Zł 111.101'20. Inwestycje na dzierż. grunt. i sklepach Zł 1.159'65. Ruchomości Zł 13.175'73. Lokacje Zł 12.722'95. Depozyta Zł 1.880'— Kaucje Zł 315.—. Stan czynny Zł 377.141'18. Depozyta, gwarance i zapis kaucyjny Zł 61.551'14. **Razem 438 692 32.**

Stan bierny: Udziały Zł 36 396'22. Udziały do wypłaty Zł 15.45. Fundusz zasobowy Zł 59.516'57. Fundusz pogrzebowy Zł 2.850'44. Fundusze specjalne Zł 21.819'04. Wierzyciele Zł 108.799'84. Sumy przechodnie Zł 552'50. Banki: pożyczka hipoteczna Zł 20.039'60, pożyczka lombardowa Zł 650'—. Rachunek debetowy w B. G. Kr. Zł 30.540'—. Akcepta własne Zł 85.248'43. Nadwyżka Zł 10.713.09. Razem stan bierny Zł 377.141'18. Kaucje, gwarancje i zapis kaucyjny Zł 61.551'14. **Razem Zł 438 692 32**

ZARZĄD: **Józef Wójcik m. p. Teodor Kluczka m. p.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.